

Monika Małek
Politechnika Wroclawska

Wolność jako wartość dla moralnego maksimum i moralnego minimum

Wprowadzenie

Wśród wartości moralnych mających szczególne znaczenie dla sfery publicznej wolność zajmuje istotne miejsce. Jest to wartość podstawowa i uniwersalna¹. Niniejszy artykuł nie stanowi próby opowiedzenia się za jakąś konkretną, współcześnie reprezentowaną doktryną liberalizmu, jest raczej głosem sympatyzującym z ogólnym duchem liberalizmu, szeroko pojętego – nie tylko jako liberalizm polityczny czy ekonomiczny, lecz przede wszystkim wywodzący się z koncepcji wolności Johna Stuarta Milla liberalizm etyczny².

Ze względu na swoją wielowymiarowość, wolność nie jest pojęciem łatwo poddającym się analizie i w samej źródłowej koncepcji Milla można wskazać na różne jej interpretacje oraz płaszczyzny zastosowania. Stawiając pytanie o znaczenie wolności wśród wartości moralnych sfery publicznej trudno nie odwoływać się do teorii Milla (a zwłaszcza jej części poświęconej wolności słowa), jednak równie bogate inspiracje, a przy tym ściśle odnoszące się do realiów współczesnych, pomocne w uchwyceniu znaczenia wolności można znaleźć u myślicieli współczesnych. Szczególnie istotna w tym zakresie wydaje się być Michaela Walzera koncepcja moralnego maksimum (*thick morality*) i moralnego minimum (*thin*

¹ Założenie to jest prawdziwe także w obrębie tych koncepcji filozoficznych, które nie uznają wolności za wartość nadrzędną. Przykładowo, J. Tischner uznawał wolność za wartość podstawową, „od której realizacji zależy realizacja wszystkich innych wartości ostatecznych”, ale nie najwyższą. Por. *idem, Polski młyn*, Instytut Wydawniczy Księży Misjonarzy „Nasza Przeszłość”, Kraków 1991, s. 23-24. Tak samo: *idem, Etyka wartości i nadziei*, [w:] D. Von Hildebrandt, J.A. Kłoczowski, J. Paściak, J. Tischner (red.), *Wobec wartości*, Wydawnictwo „W Drodze”, Poznań 1984, s. 149.

² Szczegółowe omówienie tej koncepcji w: M. Małek, *Liberalizm etyczny Johna Stuarta Milla. Współczesne ujęcia u Johna Graya i Petera Singera*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010.

morality), skonfrontowana z tradycyjnym już rozróżnieniem wartości moralnych na gęste (*thick*) i rozrzedzone (*thin*). Choć angielskie brzmienie nazw obydwu koncepcji jest takie samo (*thick, thin*), nie należy wiązać z nimi dokładnie tego samego znaczenia. Analiza koncepcji Walzera może być przydatna do scharakteryzowania wolności jako podstawowej wartości sfery publicznej.

Moralne maksimum i moralne minimum

Walzer jest sceptykiem, jeśli chodzi o możliwość zbudowania idealnej i kompletnej teorii życia społecznego, politycznego, jak i samej moralności. Jego wywód to analiza i porównanie dwóch odmiennych podejść do teorii moralności. Pierwsze z nich, określone jako minimalizm moralny (*thin morality*) opiera się na założeniu, że nie sposób uzgodnić uniwersalnej treści moralności, ponieważ zbyt wiele różnic istnieje pomiędzy określonymi kulturami, wspólnotami religijnymi czy innego rodzaju społecznościami. Nie oznacza to jednak, że porozumienie jest w tym przypadku sprawą beznadziejną, gdyż zawsze można wypracować wspólne stanowisko na poziomie przestrzegania pewnych minimalnych standardów (np. określonych procedur w prawie), nie tylko w celu zapobiegania drastycznym naruszeniom praw i wolności, lecz także w kwestii społecznej dystrybucji dóbr. Minimalizm moralny jest więc pewnego rodzaju „zaproszeniem do dalszej pracy”³. Operuje on takimi pojęciami, jak legalny, dozwolony, właściwy, odpowiedni, słuszny, najczęściej w odniesieniu do ściśle określonych regulacji lub mierników, które określają proceduralne ramy tego, co dozwolone, nakazane i zakazane. Filozofia moralności jest w tym kontekście rozumiana jako „podwójne przedsięwzięcie, które ma, po pierwsze, stworzyć fundamenty dla minimalizmu, a po drugie, stworzyć podstawy dla szerszej struktury”⁴.

Odmienne podejście do moralności przyjmuje maksymalizm moralny (*thick morality*), który z kolei odwołuje się do treści bogatszych w znaczenia pojęć moralnych (np. sprawiedliwość, godność, wolność, dobro). Maksymalizm moralny odwołuje się do partykularyzmów w moralności – interesują nas tutaj nie tylko wspólne ustalenia o dużym zakresie ogólności, ale konkretny kontekst i znaczenie pojęcia moralnego, jakie wiąże się z jego rozumieniem i stosowaniem w danym miejscu i czasie. W konkretnej kulturze godność może przybierać odmienne formy znaczeniowe niż w innej, choć w każdej z nich będzie ona istotną wartością chronioną przez minimalistycznie pojętą moralność. Dla skonfrontowania tych dwóch koncepcji można posłużyć się przykładem Walzera:

³ M. Walzer, *Moralne maksimum, moralne minimum*, przeł. J. Erbel, wstęp: S. Sierakowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012, s. 19.

⁴ *Ibidem*.

[...] użyjemy siły, żeby powstrzymać kogoś od samobójstwa, nawet jeśli nie znamy jego pochodzenia. Bardzo możliwe, że ma on podstawy do samobójstwa potwierdzone przez jego maksymalną moralność, zaaprobowaną przez jego moralną wspólnotę.⁵

Na podstawie uniwersalnie przyjętych, minimalnych standardów moralnych ochronę życia uznamy za usprawiedliwiony powód do interwencyjnego wtargnięcia na teren zastrzeżony dla partykularnej, maksymalistycznie pojmowanej moralności.

Część teoretyków liberalizmu (np. John Rawls) zakłada, że moralne minimum stanowi konieczny, a zarazem wystarczający wstęp do tego, aby budować moralne maksimum⁶. Walzer odwraca ten porządek, twierdząc, że minimalizm nie jest wstępem do rozbudowanej teorii maksymalizmu – w której minimalizm miałby niejako poprzedzać maksymalizm – może on jedynie dostarczyć krytycznej perspektywy, potrzebnej do oceny moralności maksymalistycznej. W rozumieniu Walzera moralne minimum nie ustanawia jakiejś osobnej moralności, lecz jedynie wyznacza „powtarzające się cechy konkretnych gęstych czy maksymalistycznych moralności”⁷. Kontynuując swój wywód autor ten stwierdza:

[...] dlatego też powątpiewam, czy kiedy krytykujemy inne społeczeństwa, robimy najlepiej, przykładając minimalne standardy. [...] Krytyka z konieczności prowadzona jest z punktu widzenia tej czy innej gęstej moralności. Pochopna jest nadzieja, że minimalizm, ugruntowany i rozwinięty, może służyć na rzecz uniwersalnej krytyki. Minimalizm sprawdza się na poziomie pewnej ograniczonej, aczkolwiek istotnej i szczerzej, solidarności. Nie sprawdza się jako pełnokrwista uniwersalna doktryna.⁸

Pogląd Walzera na temat roli minimalistycznej i maksymalistycznej moralności warto skonfrontować z istniejącą już od pewnego czasu w obrębie filozofii moralności koncepcją „gęstych” i „rozrzedzonych” pojęć moralnych.

„Gęste” i „rozrzedzone” pojęcia moralne

Rozróżnienie to pojawiło się w ważnej dla nauk o moralności książce angielskiego filozofa Bernarda Williamsa *Ethics and the Limits of Philosophy*, wydanej w 1985 r. Pojęcia „gęste” (*thick*) miały w nim oznaczać takie, którym w warstwie deskryp-

⁵ *Ibidem*, s. 28.

⁶ Słynna teoria sprawiedliwości Rawlsa jest wyrazem takiego przekonania, w świetle którego sprawiedliwość rozumiana jako bezstronność jest gwarantem dobrze urządzonego społeczeństwa. „Jest to zatem społeczeństwo, w którym (1) każdy akceptuje, wiedząc, że i inni tak czynią, te same zasady sprawiedliwości, a (2) podstawowe instytucje społeczne na ogół spełniają te zasady i jest to faktem ogólnie znanym. W takim przypadku, choć ludzie mogą wysuwać wobec siebie wygórowane żądania, niemniej uznają pewien wspólny punkt widzenia, z którego roszczenia ich mogą być rozsądzone” (J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 31).

⁷ M. Walzer, *op. cit.*, s. 23.

⁸ *Ibidem*.

tywnej (*descriptive content*) można przypisać bogatą zawartość treściową. Pojęcia moralne nie są jedyną kategorią pojęć gęstych, jednak w ich przypadku gęstość jest tym większa, że do bogatej w znaczenia treści dochodzi jeszcze zabarwienie o charakterze ocennym (*evaluative attitude*). I tak przykładami pojęć gęstych są: godność, okrucieństwo, małostkowość, fanatyzm, uczciwość, rzetelność. Do takich pojęć należy też wolność. Pojęcia „rozrzedzone” (*thin*) są natomiast w warstwie deskryptywnej o tyle ubogie, że powiązane z dość jednoznacznie sformułowanymi kryteriami, przez co brak w nich takiego bogactwa treści i znaczeń, jak w przypadku pojęć gęstych. Jeśli mówimy, że coś jest poprawne (*correct*), właściwe (*proper*), słuszne (*right*), legalne (*legal*), odwołujemy się do ściśle określonej treści danego pojęcia. Coś jest poprawne ze względu na kryteria, które wyznaczają tę poprawność; coś jest słuszne, ponieważ odpowiada ogólnie przyjętym w tym zakresie normom; coś jest legalne, ponieważ dozwolone w ramach obowiązującego prawa. Pojęcia rozrzedzone opisują pewien stan rzeczy, który jest w zasadzie odzwierciedleniem obiektywnie zaistniałego faktu – nie ma więc tutaj zbyt wiele miejsca na doszukiwanie się wieloznaczności bądź wielkiego bogactwa treściowego. Chociaż możemy do nich dopasować odpowiednie zabarwienie o charakterze ocennym (np. pozytywnie oceniamy to, co słuszne, zaś negatywnie to, co niesłuszne), nie stanowi ono istotnego elementu treści takiego pojęcia (można sobie wyobrazić kogoś, kto wykonując w pełni legalne działania cząstkowe, doprowadza ostatecznie do oszustwa).

Dla Williamsa o treści moralności decydują przede wszystkim pojęcia gęste. O ile pojęcia rozrzedzone mogą pełnić funkcję dość jednoznacznych wskazań, w jaki sposób postępować lub stanowić podstawę dla wytyczenia tych wskazań⁹, nie odzwierciedlają w żaden sposób różnorodności życia, czy to moralnego, czy społecznego. Inaczej jest z pojęciami gęstymi – odzwierciedlają one bogactwo życia, ponieważ ich znaczenie odnosi się do tego, jak świat funkcjonuje w rzeczywistości. Dlatego Williams nazywa je mianem *world-guided*, czyli wyznaczone przez sposób, w jaki funkcjonuje świat. W przeciwieństwie do pojęć rozrzedzonych, aplikacja pojęć gęstych musi być zdeterminowana faktycznym stanem rzeczywistości¹⁰. Aby zachowywać się poprawnie, postępować słusznie, działać legalnie, wystarczy znać wzorce, kryteria i normy poprawności, słuszności oraz legalności. Jeśli jednak mamy odpowiedzieć na pytanie co zrobić, aby działanie było wolne, postępowanie godne, postawa odważna bądź tchórzliwa, stajemy przed problemem, którego nie sposób rozwiązać poprzez odwołanie się do jednoznacznie sformułowanego kryterium. Bardzo często bowiem takie jednoznaczne kryterium nie istnieje, bądź jeśli

⁹ M. Eklund przypisuje im rolę pojęć czysto instrumentalnych, określając ich cel i funkcję jako *action-guiding*, czyli dającą wskazówki do działania lub będącą podstawą działania. Patrz: M. Eklund, *What are Thick Concepts?*, „Canadian Journal of Philosophy”, vol. 41, nr 1, March 2011, s. 3.

¹⁰ Por. B. Williams, *Ethics and The Limits of Philosophy*, Routledge, London – New York 2006, s. 129-130.

istnieje, jest ich wiele, w dodatku niejednolicie sformułowanych. Do rozważań Williamsa odnosili się też inni autorzy, odpowiednio je interpretując i doprecyzowując. Jonathan Dancy wskazuje na to, że pojęcie gęste jest związane zarówno z pewną własnością, jak i określonym do niej nastawieniem. Te dwa elementy stanowią właściwą treść danego pojęcia gęstego, będąc zarazem od siebie nieodłącznymi. Podobnie Alan Gibbard, który twierdzi, że termin moralny jest pojęciem gęstym, jeśli chwali lub gani czyn za określoną jego właściwość¹¹. Jeśli mówimy, że ktoś uszanował czyjąś godność, to jednocześnie pochwalamy jego postawę. Z kolei socjolog moralności Gabriel Abend wskazuje na to, że w empirycznych badaniach dotyczących intuicji i postaw moralnych (np. prowadzonych w ramach neuronauk) nie należy ograniczać się do badania sądów związanych z pojęciami rozrzedzonymi, gdyż te niewiele mówią o istocie moralności¹². Chociaż pojęcia gęste trudniej operacjonalizować w ramach badań eksperymentalnych, jednak konstruując badania, np. z użyciem czynnościowego rezonansu magnetycznego, należy ten trud podejmować, ponieważ dzięki temu możemy dowiedzieć się czegoś ważnego o funkcji i celu moralności w życiu społecznym.

Dwie interpretacje wolności

Ponieważ wolność jest pojęciem gęstym, zatem wyjaśnienie dlaczego jest ona podstawową wartością w sferze publicznej, wymaga odwołania się do różnych jej znaczeń i zakresu zastosowań. Dopiero w obrębie tak ujętego zakresu znaczeń można dokonać pewnej interpretacji, czym dla sfery publicznej jest wolność jako wartość. Walzera koncepcja moralnego maksimum i moralnego minimum może posłużyć za takie ramy interpretacyjne, ponieważ skupia się na dwóch kluczowych modelach sposobu obowiązywania norm moralnych. Pierwszy wskazuje na ich uniwersalność (to, co powszechnie uznaje się za obowiązujące), drugi na partykularne różnice (to, czym różnią się poszczególne moralności, systemy wartości, przekonania, itp.). Minimalizm moralny pozwala uzyskać porozumienie jedynie na poziomie rozrzedzonych pojęć, natomiast maksymalizm moralny decyduje o ostatecznym kształcie określonej moralności czy obowiązującego systemu wartości.

Trudną do ujęcia w jednolite ramy „gęstość” wolności można nieco „rozrzedzić” (tj. uczynić bardziej jednoznaczną i określoną) poprzez postawienie pytania, w jakim zakresie wolność ma znaczenie dla minimalnej koncepcji moralności, a w jakim dla maksymalnej. Okazuje się bowiem, że mimo swojej „gęstości” wolność stanowi podstawę dla obydwu tych obszarów, choć dla każdego z nich w inny sposób. Powstają w ten sposób dwie interpretacje wolności mające znaczenie

¹¹ W kwestii interpretacji poglądu J. Dancy'ego i A. Gibbarda, patrz: M. Eklund, *op. cit.*, s. 2-3.

¹² Jest to przewodnia teza jego artykułu na temat gęstych pojęć moralnych a moralności mózgu. Por. G. Abend, *Thick Concepts and the Moral Brain*, „European Journal of Sociology”, vol. 52, issue 1, April 2011, s. 143-172.

dla adekwatnego rozumienia jej jako wartości moralnej. Pozostała część artykułu skupiać się zatem będzie na odpowiedzi na pytanie: czym może być wolność jako wartość w obrębie moralnego minimum i w obrębie moralnego maksimum?

Wolność w moralnym minimum

Moralne minimum można określić inaczej mianem minimum proceduralnego. Jest to swego rodzaju konsens prawny, na który zgadzają się uczestnicy partykularnych, gęstych tożsamości moralnych. W praktyce nie jest on łatwy do uzyskania, ponieważ nie istnieje wspólny punkt wyjścia. „Poszczególne moralności nie mają wspólnego początku”¹³. Dopuszczający możliwość eutanazji nie dzielą przekonań tych, którzy są eutanazji przeciwni. Podobnie, moralność przypisująca człowiekowi status osobowy od momentu poczęcia nie będzie podzielała założeń moralności odwołującej się do konkretnych cech i jakości organizmu ludzkiego, które miałyby przesądzać o statusie osobowym człowieka lub braku takiego statusu. Jednak w uniwersalnym minimum moralnym chodzi o ustalenie stanowiska, które (z aprobatą bądź bez takowej) przyjmują wszyscy jako wspólne i obowiązujące.

Wolność w ramach moralnego minimalizmu będzie niczym innym niż pochodną równości względem prawa i procedur. Treść tak interpretowanej wolności będzie sprowadzać się do stwierdzenia: obowiązująca równość gwarantuje, aby inny miał ten sam zakres wolności co ja. Moja wolność jest ograniczona tym, na co pozwala prawo i procedury, ale za to mam gwarancję, że w określonej sytuacji, kontekście i w danym zakresie nie będzie ona mniejsza niż kogokolwiek innego, znajdującego się w sytuacji analogicznej do mojej. Taka równość proceduralna jest często rozumiana jako równość szans i możliwości. Jest ona możliwa dzięki powszechnemu przyjęciu w nowożytności koncepcji indywidualistycznej wizji osoby. Walzer twierdzi, że jest ona też związana z przyjęciem na wstępie pewnego modelu życia rozumianego jako kariery czy też indywidualnego projektu:

W dzisiejszych czasach zazwyczaj postrzegamy nasze życie jako projekt, jako przedsięwzięcie, którego się podejmujemy i sami jesteśmy przedsiębiorcą, menedżerem i organizatorem naszych własnych aktywności. Właśnie zestaw naszych aktywności rozłożonych w czasie, uprzednio zaplanowanych, nastawionych na jakiś cel (szanowana pozycja w systemie społecznym albo zwyczajowo rozumiane spełnienie) – rozumiemy jako karierę. [...] „Równość możliwości” można brać pod uwagę jako wartościowe kryterium dystrybucji jedynie wówczas, gdy odpowiednio duża liczba mężczyzn i kobiet odrzuciła te możliwości i zaczęła postrzegać swoje życie jako karierę.¹⁴

¹³ M. Walzer, *op. cit.*, s. 26.

¹⁴ *Ibidem*, s. 33.

Jest to więc ideał uniwersalistyczny (bo przyjmujemy wspólny punkt wyjścia w postaci indywidualizmu), jak i minimalistyczny, ponieważ w ramach wyboru konkretnych szans czy podejmowaniu decyzji moralnych odwołujemy się już do konkretnych i gęstych moralności. Równość proceduralna jest w tym kontekście ideą bardzo „rozrzedzoną”, o bardzo wyraźnie zarysowanym kształcie. Dodatkowo, według Walzera:

[...] powtarzana w tej albo innej postaci w (praktycznie) każdym systemie dystrybucyjnym i przydatna, jeśli chodzi o krytykę poważnych niesprawiedliwości, ale nie pozwala zarządzać szerokim spektrum dóbr podlegających dystrybucji. Służy bardziej jako ograniczenie, rodzaj krytycznego minimalizmu – kiedy mówimy, że ktoś nie jest traktowany jak „istota ludzka” lub kiedy potępiamy dyskryminację rasową.¹⁵

Pojęcie wolności rozumianej jako swego rodzaju możliwości, dostępu czy otwartych drzwi¹⁶ jest podstawowym elementem moralności minimalnej, powiązanym z odpowiednio rozumianą równością. Jednak z punktu widzenia zawartości treściowej jest ono w tym kontekście też i nieco puste, wręcz blankietowe. Tak naprawdę oddaje ono jedynie prostą intuicję związaną z tym pojęciem – że każdy chce mieć jak największą swobodę decydowania i działania, ale ta swoboda musi z konieczności mieć jakieś granice.

Wolność w moralnym maksimum

Dopiero moralne maksimum zapewnia wypełnienie treścią zarysowanych w moralnym minimum konturów wolności. Można zaryzykować tezę, że w kontekście sfery publicznej wolność oznacza tutaj przede wszystkim akceptację dla różnorodności oraz wspieranie przez władze dążeń do zaistnienia tej różnorodności. Tak pojęta wolność również ma u swych źródeł koncepcję nowożytnego indywidualizmu. W fundamentalnej pracy *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej* wspomina o tym Charles Taylor: „nowożytna kultura wykształciła koncepcję indywidualizmu, zgodnie z którą człowiek, przynajmniej potencjalnie, potrafi w samym sobie odnaleźć właściwy sposób postępowania”¹⁷.

Jeśli spojrzymy na różnorodność ze społecznej perspektywy makro, mamy do czynienia z kulturowym (i moralnym) pluralizmem. Jest on dla Walzera typową ideą maksymalistyczną –

¹⁵ *Ibidem*, s. 41.

¹⁶ Jak w znanym rozróżnieniu I. Berlina na wolność negatywną i pozytywną, gdzie negatywną można sprowadzić do pytania: ile drzwi jest przede mną otwartych?

¹⁷ Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 72. Należy jednocześnie zwrócić uwagę, że dzieło Taylora oferuje krytyczną interpretację koncepcji indywidualizmu, nie jej apologię.

[...] wytworem gęsto rozwiniętej polityki liberalnej. Minimalizm jest skromniejszy: najprościej mówiąc, polega na tym, że mamy pewne moralne oczekiwania dotyczące nie tylko naszych towarzyszy, ale również obcych. A oni mają nakładające się na nie oczekiwania dotyczące ich własnych i naszych zachowań. Choć nasze historie są różne, mamy wspólne doświadczenia i czasami reagujemy na nie podobnie, i jeśli jest taka potrzeba, tworzymy z nich minimum moralne.¹⁸

Solidarność społeczna najłatwiej przejawia się w akceptacji i przestrzeganiu ustalonego minimum (kto nie współczuje kobietom, które stały się ofiarami tzw. honorowych zabójstw uzasadnianych islamskim prawem szariatu?), podczas gdy ustalenie wspólnego maksimum jest praktycznie niemożliwe (kto chciałby odczuwać solidarność z zabójcami tych kobiet?). W tym sensie u Walzera uniwersalizm jest rozmyty (*thin*), zaś partykularyzm gęsty (*thick*). Moralny maksymalizm nie może zatem przyjąć formy teorii – najpierw ogólnej (jako minimalizm), a potem bardziej szczegółowej, jak chciałby tego J. Rawls.

Formowanie maksymalizmu w konkretną, mniej lub bardziej rozbudowaną teorię nie byłoby też korzystne dla samego społeczeństwa. Na uzasadnienie tej tezy Walzer przytacza tyle barwny, co metaforyczny przykład:

Żaden architekt na przykład nie ma ambicji zaprojektowania ostatniego budynku (ani nawet ostatniego kościoła czy szkoły), aby w ten sposób uczynić architekturę niepotrzebną – nawet jeśli chce dobrze zaprojektować dany budynek. Słuszność (*rightness*) jest rzeczą względną w przypadku architektury: w stosunku do potrzeb, jakie ma zaspokajać budynek, dostępnych materiałów, panującego ideału estetyki (architektonicznego odpowiednika maksymalistycznej moralności). Architektura jest działaniem naznaczonym przez ciągłe powtarzanie, gdzie wielu architektów projektuje wiele budynków i z założenia jest możliwe, że wybiorą dobre rozwiązanie – co nie znaczy, że wszyscy projektują ten sam idealny budynek. W praktyce oczywiście wszyscy oni tworzą budynki niedoskonałe: mniej lub bardziej piękne, zdadne do zamieszkania, użyteczne. I każdy z tych budynków od razu staje się przedmiotem krytycznej refleksji i debaty – modelem dla przyszłości, który jest naśladowany, ulepszany i odrzucany. W istocie są one *i* naśladowane, *i* ulepszone, *i* odrzucane w niekończącej się powtarzalności architektonicznego wysiłku z niekończącymi się zróżnicowanymi skutkami.¹⁹

Moralny maksymalizm jest zatem pierwszy w porządku ustalania treści moralności, natomiast moralny minimalizm określa zakres możliwych działań dla jednostek. Postulat różnorodności życia społecznego wyrasta z indywidualizmu i został pełnym głosem wypowiedziany przez Johna Stuarta Milla. Nie można sprowadzić go wyłącznie do idei politycznego pluralizmu, ponieważ oznacza on także różne sposoby, style i modele życia. Należy podkreślić, że zgoda na obecność różnorodności w społeczeństwie nie implikuje konieczności aprobaty wszystkiego, co nas otacza. Jak zauważył Paul Kelly, w świetle koncepcji Milla można spierać się i wyrażać dezaprobatę.

¹⁸ M. Walzer, *op. cit.*, s. 29.

¹⁹ *Ibidem*, s. 58-59.

Mill pragnie przede wszystkim obronić tezę, że ten rodzaj niezgody jest częścią wymogu wolności i nie może być przedmiotem społecznej kontroli i regulacji. Dezaprobata i niezgoda stanowią centralną dynamikę nowoczesnego postępowego społeczeństwa.²⁰

Jednak to nie spory i dezaprobata stanowią o jakości życia społecznego lecz różnorodność stylów życia i poglądów, które stanowią ich przedmiot. Jeśli jednostka może swobodnie wyrazić swoją indywidualność, zyskuje nie tylko ona, ale i całe społeczeństwo. Dla Milla „ludzkość zyskuje więcej pozwalając każdemu żyć wedle jego upodobania, niż zmuszając każdego, by żył wedle upodobania pozostałych”²¹. Próbując do tej idei przekonać swoich czytelników, podkreśla on jak bardzo ważne jest, aby każdy mógł podążać za własną indywidualnością. W tym też kontekście twierdzi, że „różnice są dobrą rzeczą nawet, gdy nie stanowią ulepszenia; nawet, gdy niektóre z nich mogą się wydawać pogorszeniem”²².

Różnorodność powinna mieć szanse zaistnienia nie tylko w ramach wielokulturowości i w postaci politycznego pluralizmu, ale także w sposobie urzędowania społeczeństwa, które jest względnie homogeniczne. Chcielibyśmy wśród nas mieć więcej geniuszy i noblistów, jednak głosów, aby wspierać rozwój osób upośledzonych nie ma aż tak wiele. Oprócz powtarzających się co jakiś czas i raczej skromnych kampanii społecznych mamy do zaoferowania fasadowe prawo dotyczące zatrudnienia. Czy jednak zdarza nam się pójść na kawę do bistro, gdzie wśród zatrudnionych osób ujrzeliby kogoś z zespołem Downa? Gdy po 1989 r. upadł jeden zunifikowany model ideologii pracy, pojawił się inny – równie zunifikowany – wskutek którego powszechnie zaakceptowano, że podstawową wartością w stosunku pracy jest maksymalizowanie zysku pracodawcy. Ci, którzy nie gwarantują maksymalizacji zysku są zbędni. Podobnie można rozważać inne elementy powszechnie obowiązującego modelu życia społecznego. Czy musimy trzymać się jednego wzorca patriotyzmu, jednego wzorca rodziny i kultywować jeden wzorzec matki? Zauważmy, że takie zunifikowane wzorce w polskim społeczeństwie faktycznie istnieją, będąc w zasadzie niepodważalnymi. Sama idea publicznej debaty nad tym, jak może przejawiać się patriotyzm, jak powinna wyglądać rodzina, co jest istotą macierzyństwa, jest zarówno przez rządzących, jak i polityczną opozycję traktowana jako pewnego rodzaju zagrożenie.

Upominanie się o większą różnorodność we współczesnym życiu społecznym jest dzisiaj mało popularnym poglądem, ponieważ jest ona już w dużym stopniu obecna, zwłaszcza w przekazie medialnym. Niektóre media, jak np. Internet wydają się nawet jej gwarantem, tudzież źródłem. Każdy może dziś być autorem, jak i każdy może być odbiorcą treści innych autorów. Pojawiają się też coraz to nowe narzędzia pozwalające na skuteczniejsze poruszanie się w realnej

²⁰ P. Kelly, *J.S. Mill o wolności*, [w:] (red.) D. Boucher, P. Kelly, *Myśliciele polityczni od Sokratesa do współczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 451-452.

²¹ J.S. Mill, *O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 106.

²² *Ibidem*, s. 176.

przestrzeni poprzez zastosowanie narzędzi operujących w rzeczywistości wirtualnej. Daje to poczucie braku ograniczeń wolności oraz świata pozbawionego granic. Często jednak użytkownicy owych narzędzi zapominają (lub nawet nie są świadomi), że używanie zunifikowanych metod będzie raczej skutkowało jednorodnością rezultatów albo czymś, co jest pozorną różnorodnością. Wpisanie hasła do wyszukiwarki Google odsyła nas do wielu stron, na których znajdziemy wyszukiwane przez nas informacje. Jednak rezultaty wyszukiwania są już wstępnie sprofilowane dla konkretnego odbiorcy (lub jego statystycznego profilu) – jeśli ktoś jest sprofilowany jako słuchająca muzyki pop nastolatka dostanie zupełnie inny zestaw odpowiedzi na wyszukiwane hasło niż młody inżynier, i zupełnie inny od tego, jaki dostałaby emerytka. Różnorodność w kontekście niniejszego artykułu oznaczałaby nie tylko świadomość, że różni ludzie wybierają różnie, ale przede wszystkim możliwość wyboru spośród wielu dostępnych modeli. Jeśli raz sprofilowani w sieci kroczymy jedną wyznaczoną koleiną, spotykamy tylko tych, którzy mają z nami coś wspólnego, dostajemy informację o produktach, które lubimy oraz informację, które mogą nas zadowolić.

Jednym z najnowszych produktów firmowanych przez Google, jest narzędzie o nazwie Google Glass, reklamowane jako okno na świat i dostęp do nieograniczonych możliwości. Są to okulary, które pozwalają na jednoczesne przebywanie w rzeczywistości online, działanie i poruszanie się w tzw. realu, łącznie z możliwością rejestrowania tego, co dzieje się wokół nas. Znajdujemy się np. w obcym mieście – dzięki wskazówkom Google Glass łatwo dotrzemy do celu, przy okazji będąc poinformowanymi o obiektach, które mogą nas zainteresować. Spotykamy się z kimś na pierwszej randce, jeszcze niewiele o nim wiedząc. Google Glass szybko zidentyfikuje tę osobą w sieci i wyświetli nam zestaw informacji na jej temat już w trakcie kilku pierwszych minut rozmowy. W zasadzie jest to poszerzenie naszej wiedzy o świecie, ale tylko w obrębie naszego uprzednio określonego profilu i w dodatku z zastosowaniem metod prywatnej inwigilacji. Istotą tych narzędzi (jak i wszystkich innych używanych do zarządzania przestrzenią Internetu) jest leżąca u ich podstaw unifikacja – tym bardziej myśląc, że prowadzi ona użytkownika do pozyskiwania k o n t e n t u , który daje pozory różnorodności i nieograniczonych możliwości.

Podsumowanie

Powracając do tezy Walzera o gęstej, partykularnej moralności, należy podkreślić, że autor ten nie daje odpowiedzi na pytanie, jak powinna być ona sformułowana. Jeśli jednak mamy odpowiedzieć na pytanie, do jakiej gęstej moralności chcielibyśmy się odwoływać, zacznijmy od przyznania, że nie istnieje jedyny słuszny model dobrego życia, a ten, który my przyjmujemy za słuszny może za uzasadnienie potrzebować czegoś więcej poza tym prostym faktem, że trwa.

Wybór modelu życia odpowiedniego dla nas nie musi jednocześnie oznaczać zanegowania wszystkich innych. Kiedy jednak zgodzimy się z tak postawioną tezą, nie pozostaje nam nic innego, jak przyznać, że w praktyce oznacza to zgodę, aby obok nas pojawiały się inne pomysły na to, w jaki sposób przeżyć życie. W sferze prywatnej wybieramy zawsze partykularny, „gęsty” model życia. Sfera publiczna nie jest od tego, aby taki model za nas wybierać, ale od tego, aby umożliwić bezkolizyjne istnienie różnych modeli obok siebie – powinna zatem skupiać się na tym, co uniwersalne i na poszukiwaniu konsensu między partykularyzmami. Poszukiwanie „gęstości” i określoności w wybranym przez nas modelu będzie o tyle skuteczne, o ile wspólnie przyjęte ramy „rozrzedzonego” uniwersalizmu będą nam w stanie to zagwarantować.

Monika Malek

Freedom as a Value for Thin and Thick Morality

Abstract

The author analyzes freedom as a fundamental moral value of the public sphere. The point of reference for such an interpretation is to be found in Michael Walzer's concept of thin and thick morality compared to Bernard William's differentiation of thick and thin moral concepts. In that context freedom can be related to two separate though interdependent meanings. The domain of thin morality links freedom (conceived here as liberty) to formal equity on the procedural level of law proclamation and execution. In thick morality freedom is not only the way of expressing an individual's autonomy, but it should also be paired with diversity fostered among society in order to fully guarantee individual freedom.

Keywords: freedom, fundamental moral value, public sphere, Michael Walzer, Bernard William.